

Były nieprawidłowości ws. prywatyzacji Techmy i KrakChemii

27 marca 2018

Mało kto już pamięta, że w 1997 roku przeciwko Januszowi Lewandowskiemu sformułowano akt oskarżenia ws. działania na szkodę interesu publicznego, przekroczenia uprawnień i niedopełnienie obowiązków przy prywatyzacji spółek Techma i KrakChemia. Początkowo proces odwlekano z uwagi na immunitet Lewandowskiego. Gdy po wielu latach (2009 r.) można było ogłosić prawomocne orzeczenie, to okazało się, że część zarzutów uległa przedawnieniu. W pozostałym zakresie sędzia stwierdził, że co prawda „doszło do zaniedbań i nieprawidłowości, ale nie doszło do złamania prawa” (sic!).

Przypomnijmy – w 1991 roku Janusz Lewandowski, który pełnił wówczas urząd ministra ds. przekształceń własnościowych, zdecydował o prywatyzacji dwóch krakowskich spółek: Krakchemii i Techmy. Problem w tym, że jednym z kupujących miał być kolega ministra z jego macierzystej partii (Kongresu Liberalno-Demokratycznego). Po drugie, w toku postępowania prywatyzacyjnego odrzucono lepszą (droższą) ofertę. Po trzecie, wątpliwości wzbudzała dokumentacja prywatyzacji (jeden z ważnych dokumentów był antydatowany). Po czwarte, kupujący przejmował cały zysk prywatyzowanych firm (faktycznie zostały one sprywatyzowane za swoje własne pieniądze).

Efekt był taki, że Skarb Państwa na prywatyzacji obu spółek miał stracić kwotę blisko 2,4 mln zł. W styczniu 1997 roku prokuratura zarzuciła Lewandowskiemu, że jako minister przekształceń własnościowych działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego, przekraczając uprawnienia i nie dopełniając obowiązków. Chodziło m.in. o pomijanie korzystniejszych ofert, poświadczenie nieprawdy w

antydatowanym dokumencie i wyrażenie zgody na sprzedaż akcji pomimo upływu terminu, przyjęcie zaniżonej stopy kredytu refinansowego, nienaliczanie odsetek karnych i doprowadzenie do stworzenia mechanizmu samofinansowania zakupu spółki poprzez przejęcie przez nabywców dywidendy i spłacanie należności w ratach.

Akt oskarżenia w tej sprawie pierwotnie skierowano do sądu w Warszawie. Tam jednak sprawa przeleżała trzy lata, po czym odesłano ją do Krakowa (formalnie z uwagi na przeciążenie warszawskiego sądu). We wrześniu 2000 r. Sąd Okręgowy w Krakowie prawomocnie umorzył postępowanie przeciwko Lewandowskiemu (ponieważ chronił go wówczas immunitet poselski).

Prokuratura powtórnie wniosła akt oskarżenia w marcu 2002 roku, a sam proces ruszył w kwietniu 2003 r. Dwa lata później Janusz Lewandowski został uniewinniony od stawianych mu zarzutów. W styczniu 2006 roku Sąd Okręgowy uchylił wyrok uniewinniający byłego ministra i sprawa musiała zacząć się od początku. Już wówczas część zarzutów wobec byłego ministra przekształceń własnościowych uległa przedawnieniu. Ponowny proces rozpoczął się w maju 2006 roku. Lewandowski tłumaczył wówczas, że prywatyzacje krakowskich spółek były „częścią szerokiego planu prywatyzacji przedsiębiorstw z udziałem polskich przedsiębiorców, którzy nie dysponowali odpowiednim kapitałem do udziału w prywatyzacji” i powinny być one oceniane „na tle uwarunkowań tamtego okresu i jako fragment świadomego planu gospodarczego”.

W czerwcu 2008 roku sąd ponownie dał wiarę zeznaniom Lewandowskiego i powtórnie go uniewinnił. Od wyroku odwołała się prokuratura. Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego, gdzie finalnie zakończyła się w marcu 2009 roku nie uwzględnieniem apelacji prokuratora i utrzymaniem w mocy wyroku sądu pierwszej instancji. Kuriozalne było uzasadnienie wyroku ogłoszone przez sędziego Sądu Okręgowego wydającego orzeczenie: „Oskarżony i inne osoby uczestniczące w

prywatyzacji przyznali, że nie mieli doświadczenia, a wiedza ekspertów z zachodu nie przystawała do polskiej rzeczywistości. Podjęli ryzyko. Oczywiście jest, że mogło dojść i doszło do zaniedbań i nieprawidłowości, ale zdaniem sądu nie doszło do złamania prawa”.

W ten oto sposób za skandaliczną, z punktu widzenia współczesnych standardów państwa prawa, prywatyzację Techmy i KrakChemii, gdzie wg śledczych Skarb Państwa miał ponieść stratę w wysokości blisko 2,4 mln zł, zupełnie nikt nie poniósł odpowiedzialności.

Na podstawie: Wprost.pl, RadioMaryja.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl